



16 Kongregacja Generalna - 23 października 2023 r.
Duchowe spostrzeżenia

"Najmniejszy ze wszystkich..." (Mk 4,30)

Opowiadanie przypowieści zamiast wygłaszania proklamacji

s. Maria Grazia Angelini O.S.B

1.- Słowo wstępne

"Cóż to za rozmowy prowadzicie między sobą w drodze?" (Łk 24:17). Docierając do dwóch rozmawiających ze sobą uczniów, Jezus, wychodząc od pytania ("co to za rozmowy?") i następującej po nim pauzy nad Pismem Świętym i łamaniem chleba, zamienia ich wędrówkę w "U". Nasze rozmowy są teraz w decydującym punkcie, nastąpiło pewne nawrócenie, musimy się z niego rozliczyć. Słowo Boże, usłyszane i połączone z wydarzeniami wokół nas, wciska się i daje nam światło. Kościół, wierzące sumienie każdego członka, jest dziś wstrząśnięty. Podczas gdy wokół nas szaleją wojny, my cieszyliśmy się duchową rozmową, słuchaliśmy tylu oktawów, tylu imperatywów, prób odczytania rzeczywistości, złożonych, niepokojących, ...: co możemy powiedzieć? Ponownie nadszedł czas, aby podnieść wzrok na inspirujące światło Ewangelii. Ewangelia nie daje rozwiązań, ale objawia zawsze zaskakujący dynamizm Ducha, który daje spełnienie.

Cóż, z miejsca, w którym miałam łaskę być, na marginesie Synodu i na modlitwie, wraz z ojcem Timothyem zostaliśmy przyciągnięci do tej Ewangelii. Dwie małe przypowieści w czwartym rozdziale Ewangelii Marka, dowód tożsamości Królestwa, są jednym ze świętych miejsc objawienia samego Jezusa i tego, jak Jezus postrzega swój Kościół jako służbę Królestwa - światło to jest rzucone również na podróż Synodu.

2.- Pytanie jest intrygujące

"Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy?": Jezus zaczyna od podwójnego pytania. Jakby chciał zaangażować swojego rozmówcę - dziś pytanie krąży wokół tego świętego zgromadzenia - w jego dążenie do zaproponowania ludowi Bożemu i nie tylko, podsumowania podróży.

Jezus opowiedział już tak wiele przypowieści, że "piękno Jego objawienia polega na tym, że mówił nam o Bogu i człowieku razem, jedno w drugim". Dlatego "objawienie Jezusa jest paraboliczne, a taka musi być chrześcijańska egzystencja" (B. Maggioni). Z tego powodu Jezus wciąga słuchaczy w swoją sztukę narracyjną. To pytanie nurtuje nas również dzisiaj. Królestwo Boże musi być zawsze ogłaszane "w przypowieści", to



znaczy w punkcie połączenia między jego obecnością a naszym doświadczeniem, w przeciwnym razie jego transcendentna tajemnica brzmi obco. Punkt połączenia symbolicznie wskazuje, a nie rozstrzyga.

Jak więc możemy dziś mówić o tajemnicy Królestwa, o zaskakującym i dramatycznym wzroście, opowiadając o tych dniach synodalnej podróży słowami z ciała?

3. - Jak ziarno, które wpadło w ziemię

Istotą tej przypowieści jest kontrast. Ogromne ziarno - wielka gościnna roślina. Daje nam to wgląd w to, jak Jezus postrzega swoją własną historię i historię Kościoła; i jaki jest Jego styl. Obraz ziarna jest Mu bliski, podejmuje go wciąż na nowo: dokładnie w ostatniej godzinie, przed Grekami, którzy proszą o możliwość zobaczenia: "Jeżeli ziarno pszenicy, które wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (...) gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa" (J 12, 24). Tam obraz będzie miał całe swoje paschalne światło. Jest to światło: tajemnica ziarna, które jest rzucane, wydawane, mieszane z ziemią aż do obumarcia, staje się gościnną rośliną. Jesteśmy wezwani do uchwycenia inspirującego zakresu obrazu. Jest to misterium rodzenia, bezinteresownego przymierza. Wielkie wyzwanie Boga, miłośnika ludzi.

Jezus, jako Syn w pełni poddany woli Ojca, w pełni ufający mocy Tego, który posłał Go na świat, rozwija tutaj swoją własną kenozę na ziemi, paradoksalnie dostrzega znaki tego, co może wydawać się porażką, i oferuje swojemu Kościołowi wgląd w rozpoznawanie znaków Królestwa.

W ten sposób zapobiega rozmyciu paradoksu Królestwa w mistycznym zrozumieniu - które zawsze tak uwodzi uczniów - zanim krzyż zaoferuje ostateczny i decydujący znak interpretacyjny. To właśnie w ostatecznym wydaniu Jezusa, w Eucharystii sprawowanej w środku nocy, Kościół, trzymając się tej "błogosławionej altany", rośnie i rozgałęzia się. I wypuszcza nowe gałęzie, z każdym nagłym stadem ptaków szukających cienia, szukających gniazda dla nowych pokoleń.

I tak jesteśmy sprowokowani do utkania naszej parabolicznej narracji, do dojrzałej ewangelicznej odpowiedzi na wyzwania, ubóstwo, dezorientację dnia dzisiejszego.

4. - Uchwycenie odkrywczej i sprawczej mocy przypowieści

Potrzeba dużo ciszy i prawdziwej pokory, aby uchwycić dynamizm Słowa w sobie i w Kościele i zrobić dla niego miejsce. Zaskakujące wyczucie tego, co małe, jako nosiciela przyszłości, charakteryzuje styl Jezusa. Mówi o smakach Boga. Królestwo Boże przychodzi w ten sposób. Jezus widzi siebie w najniższym, nagim i nikczemnym ziarnie, niepozornym, wstrętnym, pozbawionym piękna, samotnym (aż do śmierci), bezwładnym z wyglądu, gnijącym - poprzez przekazanie ziemi - ożywa w nieprzewidywalnym, niepowstrzymanym, gościnnym dynamizmie. A w dynamizmie



przekazania ziemi daje początek Królestwu. I staje się schronieniem, aby w jego cieniu wszystkie ptaki powietrzne mogły znaleźć odpoczynek i miejsce na gniazdo. Kontrast i ciągłość między pokorą punktu wyjścia (ziarno) i wielkością punktu końcowego (drzewo) charakteryzują również doświadczenie wiary: to musi nas dzisiaj ponownie zaskoczyć. Dostrzegliśmy to w wielu przemówieniach na tej sali. A z Ewangelii otrzymujemy nić znaczenia.

W ten sposób przypowieść daje nam język do interpretacji trasy tego miesiąca siewu. Dzisiaj - w kulturze dążenia do dominacji, zysku i zwolenników lub unikania - cierpliwy siew tego Synodu jest sam w sobie aktem głęboko wywrotowym i rewolucyjnym. W logice najmniejszego ziarenka wsiąkającego w ziemię. Tak więc Synod wydaje mi się powołany do odważenia się na syntezę-jako-siew, do otwarcia drogi ku reformie - nowej formie - której wymaga życie.

Jest to kwestia uchwycenia - pośród wielu usłyszanych słów - "najmniejszego", pełnego przyszłości, i odważenia się wyobrazić sobie, jak dostarczyć go ziemi, aby dojrzała i stała się miejscem gościnnym: "Jaką przypowieść mamy opowiedzieć?". "Jakże się to stanie?" zastanawiała się Maryja z Nazaretu (Łk 1,33.37). A Ona, w cieniu Ducha, uczy się tej sztuki od własnego łona i wyśpiewuje swoją niemożliwą przypowieść w Magnificat. I uczy nas, jak nawet maluczki, mała dziewczynka z Galilei, może zharmonizować się z mocą Ducha i odczytać historię. Proponować śmiało wizje. Wykonywać prorocze gesty. Bez ochrony potężnych i bogatych. To od Ducha pochodzi sztuka uchwycenia i opowiedzenia bezprecedensowych podobieństw między Królestwem Bożym a najprostszymi, najbardziej minimalnymi, kruchymi i pełnymi dynamiki rzeczywistościami ziemi, podobieństw, które otwierają przyszłość.

Jakie podobieństwa odnajdujemy w rozmowach prowadzonych w tych błogosławionych dniach i jak o nich opowiadamy? Codzienna historia kościołów jest pełna przypowieści, które czekają na opowiedzenie z naszym wzrokiem zwróconym na Jezusa. W każdej historii Kościoła jesteśmy wezwani do rozpoznania chrystologicznej formy małości i chrystologicznej formy przemiany, w pełni objawionej w Krzyżu, "wysokiej altanie". Gościnną wielkość dojrzała poprzez zejście na ziemię, wolne, pełne miłości poddanie się.

W przeciwieństwie do tego, opowiadane dziś historie czerpią znaczenie z klisz zhomogenizowanej kultury, z melancholijnych cudownych fikcji lub odwrotnie, z przygnębiających powtórek Godota.

Potrzeba wiele ciszy i prawdziwej pokory.

Formacja sumienia ochrzczonych

Bóg przemienia świat, leczy rany, przebacza i przewycięża nasze upadki, w widoczny sposób stawiając siebie - jako "najmniejszego z tych" - obok procesów zachodzących w świecie i wewnątrz tych procesów. Kwestia polega na tym, by to



dostrzec, stworzyć i pielęgnować konkretne narracje na ten temat. "W ziemi": miejsce niepojawienia się, ciemność korzeni, miejsce obiecującej ciąży. Ludzkość kuszona przez post-ludzkość. Istnieje służba Królestwu, która wymaga wnikliwej, ufnej cierpliwości. I sprytnej ostrożności.

Przypowieść z mocą wzywa nas do poważnego potraktowania tego "najmniejszego", który jest człowiekiem (Ps. 8), który kryje w sobie transcendentną siłę generatywną. Praca nad korzeniami musi dojrzewać od ukształtowania świadomości. Najmniejszym jest - w Jezusie - każdy ochrzczony, który jednak jest wezwany do wejścia w synergię z zaskakującym dynamizmem zasianego ziarna. Oznacza to zdecydowane oderwanie pracy duszpasterskiej od jakiegokolwiek perspektywy statystycznej, efektywnościowej, proceduralnej, wzniesionej jako system. Skupienie się na formacji sumienia ochrzczonych. W świecie nasyconym hybris, kuszonym przez to, co post-ludzkie. Modłę się, aby ten Synod przyjął sztukę nowych narracji, radykalną pokorę tych, którzy uczą się rozpoznawać podobieństwo Królestwa w najprawdziwszych, najbardziej żywotnych dynamikach tego, co ludzkie, w pierwotnych więziach, w życiu, które pulsuje tajemniczo we wszystkich światach i sferach ludzkiej egzystencji, w godnej podziwu ukrytej harmonii. Z taką cierpliwością. Umiejętność zagładania w noc.

Życzę dobrej pracy końcowej: w opowiadaniu nowych przypowieści, które dają do myślenia, prowokują do wzrostu, ożywiają nadzieję, zapraszają do kroczenia - razem.